

# Paul Celan: [WIE DU] / [JAK TY] (tł. Ela Binswanger)

Paul Celan: [JAK TY]

JAK TY sobie we mnie obumierasz:  
by jeszcze w ostatnim  
rozszarpywanym  
węźle oddechu  
tkwić jedną  
drzazgą  
życia.

(tł. Ela Binswanger)

\*

Paul Celan: [JAK TY]

JAK TY obumierasz we mnie  
jeszcze w ostatnim  
rozerwanym  
węźle oddechu  
tkwisz z jednym  
odłamkiem  
życia

(tł. Ryszard Mierzejewski)

\*

Paul Celan: [JAK TY]

JAK TY siebie wymierasz we mnie:  
jeszcze w ostatnim  
rozdartym na strzępy  
węźle oddechu  
ty tkwisz  
odłamkiem  
życia.

(tł, czyli jak sam pisze, naśladował Martin Suchanek)

\*

Paul Celan: [WIE DU]

WIE DU dich ausstirbst in mir:  
noch im letzten  
zerschlissenen  
Knoten Atems  
steckst du mit einem  
Splitter  
Leben.

\*

*Wiersz ukazał się w tomie „Lichtzwang” („Natręctwo światła”, tł. Martin Suchanek, 2022), wyd. I, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main, wrzesień 1970, 3 miesiące po samobójczej śmierci poety*

\*

Autor postawia do dwujęzycznego wydania w Polsce z 2022 roku, prof. dr hab. Tadeusz Sławek pisze:

*Język brnie przez to, co niemożliwe do wypowiedzenia. Musi przez nie przejść, przejść przez dzieło się historii po to, aby dać mówiącemu możliwość zorientowania się, gdzie się znajduje. W dalszym ciągu nie będzie mu dane wypowiedzieć tego, przez co przeszedł, ale odnajdzie kierunek, znajdzie siebie jako tego, który jest w drodze. To zaś, przez co przeszedł i czego nie był w stanie wypowiedzieć, nie znika bez śladu. Zostawia nawet dwa tropy. Pierwszy jest przed nami, wytycza nowy kierunek, wyznacza azymut ruchu: jesteśmy ukierunkowani na niewypowiedziane. Drugi jest w nas: to, przez co przeszliśmy, naznacza nas, a to, że nie mogliśmy tego wypowiedzieć, stanowi ostre cięcie. Jesteśmy „zranieni rzeczywistością” (przeł. Feliks Przybylak), mówi Celan w mowie wygłoszonej w Bremie, a rana to (zdaniem Franza Kafki), „piękna” i stanowi naszą „wyprawę w życie” (przeł. Juliusz Kłodzki).*

o książce piszą:

*Niewymowny lęk i nieustrasżoność ludzkich słów w tym tomie poezji. Rapuje i tańczy ze śmiercią poeta z ukraińskich Czerniowców. Jak trzynastowieczny franciszkanin Tomasz z Celano – wszystek wydobył Paul Celan gniew i czas w swoich sylabach i sekwencjach. Requiem dla tamtego wieku i naszego (Zbigniew Kadłubek).*

*Celanowska obsesyjność i konsekwentna nieustępliwość doczekały się tłumacza, który z wyczuciem owe natręctwa oddał, uważnie stąpał po znakach poety, wsłuchiwał i wpatrywał się w rozszczerzone, skamieniałe, bezświatłne kluny wyrazów, w luki języka, w rozwidlenia, w przestępne słowa. Tom kończy się słowami: „przyjąłem ja ciebie,/ zamiast wszelkiego/ spokoju”. Warto go przyjąć i czytać – zamiast wszelkiego spokoju (Joanna Roszak).*

\*

*Od czerwca do grudnia 1967 Celan pisał bez przerwy. Powstało wówczas osiemdziesiąt jeden wierszy, które złożyły się na zbiór, zatytułowany nieoczywistym złożeniem: „Lichtzwang”, „Przymus /Mus/ światła” sugerujący przymus wywierany przez światło lub konieczność dążenia ku niemu. Przywołuje on również pracę przymusową i wywózki oraz stanowi opozycję do „przymusowego zaciemnienia”. (z: John Felstiner,*

„Paul Celan. Poeta, ocalony, Żyd”, przekład Maciej Tomal, Małgorzata Tomal, wyd. Austeria, Kraków -  
Budapeszt, 2010